

Łódź.

Cena numeru
20 gr

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z cod. ilust. 4.20 gr
Dla rob. 2.70 gr
K. przes. do domu 30 gr
Z przes. poczt. 1.25 gr
Mies. z cod. ilust. 5.25 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.
Istnienia.**

Redakcja Administr.
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

1928

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Poniedziałek, 10-go grudnia

Nr 336

Fakty i dokumenty

Tym, co fałszują historję

W „Słowie Pomorskiem“ czytamy:

Przeciwnicy nasi posądzają nas o to, że jesteśmy nieubłagani i nieustępliwi w walce politycznej.

Przeczy temu jednak rzeczywistość, która namacalnie dowodzi, że to właśnie przeciw nam rozpętała się straszliwa burza, mająca nam przynieść zniszczenie nie tylko w teraźniejszości, ale także na przyszłość. W tym celu fałszuje się historję, przemilcza fakty, zapomina o zasługach, poniża ludzi, którzy skutecznie pracowali dla Polski.

Prezes „jedynki“, pułkownik i poseł Sławek, wygłosił dnia 25. 11. rb. w Poznaniu odczyt, w którym bez zająknięcia — nie spodziewając się sprzeciwu — wypowiedział takie kłamliwe zdanie:

— „A więc p. Dmowski nie chciał Polski.“ —

Kiedy zaś obecni energicznie zaprotestowali przeciwko takim „prawdom“ historycznym, wtedy pułk. Sławek poprawił się i rzekł:

— „A więc p. Dmowski dążył innymi drogami do celu, niż marszałek Piłsudski.“ —

O ile pierwsze twierdzenie było kłamstwem, o tyle drugie jest całkowitą prawdą. „Inne drogi“ były R. Dmowskiego, a inne J. Piłsudskiego. Nie chcemy tu przedstawiać i streszczać wysiłków R. Dmowskiego, bo te są uświadomionym Polakom dostatecznie znane. Natomiast — wobec nieustannego przekręcania faktów — musimy przypomnieć niedawną rzeczywistość historyczną, budowaną przez „pierwszą brygadę“.

Dokumenty były i są w naszym posiadaniu. Jeżeli ich nie wydobywaliśmy wszystkich na jaw, to jedynie dlatego, żeśmy się poprostu wstydzili za naszych... przeciwników. Ale dzisiaj musimy dać część znowu ogłosić, aby dać świadectwo prawdzie.

W lecie 1916-go r. ukazało się w Wiedniu propagandowe wydawnictwo w języku niemieckim pod tytułem: — „Für Freiheit und Recht. — Unter dem Banner der polnischen Legionen“ (Wien 1916 — Verlag: Oberstes Polnisches Nationalkomitee. Druck: Johann N. Vernay, Wien IX.). Dochód miał pójść na cele legionów (Reinertragnis für Zwecke der polnischen Legionen).

Było to wydawnictwo słynnego N. K. N. (Naczelnego Komitetu Narodowego). Wewnątrz znajdują się fotografie: J. Piłsudskiego, Wł. Jaworskiego, L. Bilińskiego,

gen. Durskiego, gen. Puchalskiego (dwaj ostatni byli „Oberbefehlshaber“ tzn. naczelnymi dowódcami legionów), następnie znajdujemy różne fotografie i rysunki z frontu J. S. Ryszkiewicza (razem 15 rycin). Całość obejmuje 66 stron druku.

Książeczka ta jest od początku do końca ciekawa. Ale nas obchodzi przede wszystkim „program polityki polskiej“, ogłoszonej tam przez „pierwszą brygadę“, i wogóle przez obóz legionowy.

A zatem czytamy:

„Jako polscy patrioci są polscy legioniści bojownikami idei państwa Jagiellonów i Habsburgów, ponieważ w walce przeciw rosyjskiemu caratowi i panslawizmowi dążą do połączenia Polski z monarchją austriacko-węgierską.“

Niema tu mowy o „niepodległości“ lub „niezależności“, natomiast jest wyraźne oświadczenie o „dążeniu“ do połączenia się z monarchją austriacko-węgierską. O wiele jaskrawsze są dalsze „cele“ obozu legionowego. W rozdziale zatytułowanym: „Blick in die Zukunft“ („Spojrzenie w przyszłość“) znajdujemy takie „programowe“ wyznaczenie:

„Oświadczyliśmy się po stronie państw centralnych. Nasz los złączyliśmy nierozdzielnie z losem państw centralnych i to przymierze przypięczętowaliśmy wspólną walką ze

wspólnym wrogiem na liczących polach bitewnych.

Zaraz na początku wojny światowej złożyliśmy naszą przyszłość z całym zaufaniem w ręce państw centralnych...

Wierzmy też w ostateczne zwycięstwo państw centralnych; ich sprawa jest naszą sprawą.“)

Więc jakże to było? — Któż to składał przyszłość Polski z całym zaufaniem (vertrauensvoll) w ręce Austrii i Niemiec? — Kto wiązał los Polski z ich losem? — Kto im oświadczał, że „ich sprawa jest naszą sprawą“?

Powtarzamy: powyższe „programowe“ oświadczenia pojawiły się w lecie 1916-go r., a zatem po dwóch latach wojny, kiedy R. Dmowski był już w Paryżu i tam na rzecz Polski pracował. Czemuż o tych dokumentach nie wspomina ani pułk. Sławek, ani p. Stpiczyński, ani żaden „pierwszobrygadowiec“?

Takie były cele i takie drogi „pierwszej brygady“, która dziś chciałaby przypisać sobie zasługi innych, co się nie mylił i odrazu wybrał drogę dobrą. Może to częściowe przypomnienie faktów i dokumentów, powstrzyma fałszerzy historji od niecej i niegodnej roboty.

Czyż trzeba jeszcze więcej przypominać?

Zarząd Teletenów Łódzkich

P. A. S. T.

niniejszym podaje do wiadomości że

od dzisiaj dnia 10-go grudnia r.b.

Zarząd, Kasa i wszystkie biura przeniesione zostały z dotychczasowego lokalu przy ul. Przejazd 38 do gmachu spółki

przy ul. Al. Kościuszki 12

Wszyscy interesanci P.A.S.T.-ej przyjmowani będą zatem od dzisiaj już w własnym lokalu przy ul. Al. Tad. Kościuszki 12 w godz. jak dotychczas od 9-ej do 14-ej.

Tamże należy kierować wszelką korespondencję

Mussolini przekreśla pakt Kolego Wielki dyrektor Włoch przepowiada bliską wojnę

Pakty pokojowe są bezwartościowe, gdyż cały świat jest pod bronią
Mussolini zetknie się z czołowymi reprezentantami Ligi. Pierwsze posiedzenie sesji
grudniowej, Rady 10 bm.

Wiedeń 9-12 (tel. wł.)

Według doniesień z Rzymu, Mussolini wygłosił w Izbie Deputowanych wielką mowę, w której poświęcił dużo miejsca kwestji utrwalenia pokoju w Europie.

Jak stwierdził dyktator Włoch, mimo podpisania paktu Kellega, mimo groźnych wystąpień dyplomatycznych, zapewniających długotrwały pokój, cały świat jest uzbrojony i musi przyjść chwila, kiedy gra wojenna ogarnie całą Europę.

„Nie chcemy psuć równowagi w Europie, dlatego Włochy nie wystąpią agresywnie, oświadczył Mussolini. Mimo to rozgrywka międzynarodowa nastąpić musi, a szczęśliwy będę, o ile zamknę oczy dopiero wówczas, gdy Italia będzie państwem wielkim i potężnym nic jej grozić nie będzie, pokój prawdziwy będzie mógł zostać przez narody utrwalony”.

Wiedeń 9-12 (tel. wł.)

Według nadeszłych tutaj z Lugano doniesień, przybyli tam reprezentanci czterech państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, wobec czego oczekuje się, że już w ciągu jutra rozpoczną się wstępne rozmowy i prace poprowadzone zostaną normalnym torem, jakkolwiek zauważa się, że przybyli jak dotąd nie wykazują chęci podjęcia już zaraz pełnych obrad.

Ludność miejscowa witała przybyłych przedstawicieli państw owacyjnie.

Oczekuje się, że w dniach najbliższych przybędzie albo do Lugano, albo do jednej z miejscowości pogranicznych dyktator Włoch, Mussolini, celem skomunikowania się bezpośrednio z poszczególnymi dyplomatami.

Wiedeń 9-12 (aw)

Z dobrze poinformowanych kół doszła, że naogół nie przywiązuje się wielkiego znaczenia do wyników grudniowej sesji Ligi Narodów w Lugano.

W sferach oficjalnych niemieckich zdają, że sesja ta nie przyniesie Rzeszy niemieckiej żadnych korzyści i dlatego

Stresemann udaje się do Lugano jedynie dlatego, aby być obecnym podczas obrad, nie przywiązując pozatem żadnej wagi do

wyników narad z Briandem i Chamberlainem.

ECHA ZAMACHÓW NA REDAKCJE PISM

40 studentów ruskich osadzono w więzieniu

Lwów, 9-12 (aw)

Sledztwo w sprawie zamachu na dyrektora „Słowa Polskiego” p. Skrzeczyńskiego prowadzone jest w dalszym ciągu z całą skrupulatnością. Dokonano szeregu rewizji, m. in. w ruskim domu akademickim i w bursie rzemieślniczej. Aresztowano około 40 studentów.

Kilku studentów uwolniono wskutek

interwencji rektora Gerstmana i kilku osób ukraińskich.

Paczka, w której przesłano materiał wybuchowy, nabyty — jak stwierdzono — za granicą, była z nieheblowanego drzewa, zawierając wewnątrz szkatułkę politurowaną. Na skrzynce widniał napis: „Cukierki słazowe na kaszel i chrypkę”.

Życie sportowe.

WYNIKI ZAWODÓW w KRAJU.

(C—S) Warszawa: Rob. Repr. Warszawa-Skra 2:1 (1:0). Ruch Gwiazda 2:1.

Poznań: Pogon-Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana porażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o puchar A.B.C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Szigiak, dla Warty obie Przybysz. Poza temi meczami footballowymi nie odbyły się w kraju żadne spotkania.

LÓDZKI „TRIUMPH” TRYUMFUJE w POZNANIU.

(C—S) Łódzki zespół piłki koszykowej Triumph, który zaproszony został przez A. Z. S. poznański na turniej odniósł wspaniałe zwycięstwo, bijąc doskonały zespół A. Z. S-u 42:34. Po normalnym czasie gry wynik brzmiał 26:26 i dopiero po 10 minutowym przedłużeniu drużyna łódzka po b. zajętej walce odniosła zwycięstwo. Turniej jeszcze trwa.

PILKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

(C—S) Wiedeń: Wczorajsze spotkanie o mistrzowsko przyniosło następujące wyniki: Sportklub — Austria 1:1. B.A.C. — Frorisdorf 1:0 Hakoah — Libertas 2:0

Budapeszt: Reprezentacja Budapesztu — Reprezentacja Wsch. Węgier 2:0 Hunzaris—Vasas 5:4, Bastia—Ferencvarosi 1:0. Sensacyjna porażka mistrza Węgier. Ujpesti „33” 2:2, Sabaria—Vasas 2:1. Kispesti 3. Ker. 1:1 Bocskay—Nemzetti 2:0.

Praga: C.A.S.K. — Rapid 3:1, Victoria Zizkov—Union—Zizkov 5:4, Töplitzer Sp. V. — Sparta (Kladno) 5:0 Slawia:Admira 6:2.

TRZYDNIOWY TURNIEJ W SIATKÓWKĘ I KOSZYKÓWKĘ.

(C—S) W piątek, sobotę i niedzielę odbył się w sali Gimnazjum Niemieckiego trzydniowy turniej w siatkówkę i koszykówkę na zasilenie funduszu „Tygodnia Akademika”. Mistrzem turnieju w koszykówkę została drużyna Gimn. Niemieckiego, siatkówki żeńskiej drużyna gimn. Szczanieckiej, siatkówki męskiej drużyna Oświaty.

PORAŻKA „BIEGU” Z „BURZĄ”.

(C—S) Burza—Bieg 1:0 (0:0). W Pałanicach odbył się w dniu wczorajszym o godz. 11—ej przed południem mecz o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A. Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem Burzy. Bieg walczył b. ambitnie, mimo to nie mógł wyrównać.

BIEG SZTAFETOWY W POZNANIU.

(C—S) W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu bieg sztafetowy, zorganizowany przez tamtejszy związek Dziennikarzy Sportowych na 15 km., przyczem drużyna mogła się składać z 10 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Sokół poznański w czasie 27,22. Na drugim miejscu znalazła się Warta.

Miejski kinoteatr Oświatowy
Od wtorku 3—XII 1928 r. 3051

— Dla dorosłych; —
Zółty Paszport

Dramat życiowo-obyczajowy w 10-ciu aktach z życia rosyjskiego

W roli Marii Andrejew ANNA STEN

— Dla młodzieży i dorosłych —

GRUŻLICA

(w obłędach niewidzialnego wroga)

Przypomina

o swym składzie towarów

Edmund WASILEWSKI

Fiołrkowska 15

Tel. 44—64

3035

Raczej dadzą się zabić..

Sytuacja katolików w amerykańskiej Bolszewji W opinii meksykańskiego księcia kościoła

Przed paru tygodniami opuścił Rzym Mgr. Ruiz Flores, Arcybiskup z Morelia, który przebywał tam od maja r. b. jako przedstawiciel Episkopatu meksykańskiego, by osobiście omówić z Ojcem św. kościelno polityczną sytuację w Meksyku oraz możliwości porozumienia z rządem Calles'a. Mgr. Ruiz, który dla zrozumiałych względów nie podał do wiadomości reporterów dziennikarskich wyników swych rozmów z Papieżem, zwrócił uwagę na niecisłość doniesień jakie były rozpowszechniane w prasie północno-amerykańskiej o rzekomych rokowaniach jego z Calles'em przed wyjazdem do Rzymu. Jego podróż miała charakter wyłącznie informacyjny i nastąpiła jedynie wskutek życzenia biskupów meksykańskich. Domysłami są także rozsiewane w Rzymie pogłoski, z których jedne mówią o niepowodzeniu Arcybiskupa w Wiecznym Mieście a inne dopatrują się w jego akcji promyka nadziei, że jednak z czasem porozumienie z rządem meksykańskim nie będzie niemożliwością.

W powrotnej drodze Mgr. Ruiz zatrzymał się w Medjolanie, gdzie był podejmowany przez kardynała Tosi. Przedstawicielowi otaczanego opieką Kardynała czasopismo „Italia” udzielił meksykański Książe Kościoła szeregu cennych wiadomości o sytuacji w Meksyku, nie poruszając jednakże kwestji rokowań z rządem meksykańskim.

W odpowiedzi na pytanie o roli meksykańskiego Kościoła narodowego Arcybiskup zaznaczył m. in., co następuje: Meksykanie raczej dadzą się zabić, a nie wyzbęć się zaufania do Rzymu i nie rozłączą się z Papieżem. Tworzenie Kościoła narodowego wcale nas nie przestrasza. Próba założenia t. zw. „katolickiego narodowego Kościoła meksykańskiego” nie tylko się nie powiodła, lecz naraziła inicjatorów tego kroku na śmieszność. Głową tej instytucji jest nieszczęsny ks. Joachim Perez, który porzucił kapłaństwo, by wstąpić do wojska. Po wybuchu prześladowania odstępcą ten uważał za stosowne powrócić do stanu duchownego, ale tylko po to, by przy pomocy rządu założyć „Kościół” i obwołać się jego „patriarchą”. Wśród duchowieństwa meksykańskiego znalazł tylko dwóch zwolenników mimo najpoważniejszych obietnic i przyrzeczeń. Jednym z nich był jakiś wykołejony zakonnik, nie Meksykanin, lecz Hiszpan, kontroler kolejowy; w kilka dni po oddaniu się „patriarsze” pożałował swego kroku i uciekł z Meksyku. Drugi jest takim niczem, że nikt się nim nie zajmuje. „Patriarcha” uczy, że Kościół winien służyć państwu, jako narzędzie do popierania partji. Głosi także dogmaty, które naturalnie są łagodniejsze, od katolickich, znosi czystość, małżeństwo i t. d. W mieście Meksyku zajął przemocą kościół Seledar, gdy wzbudzona ludność wystąpiła przeciwko temu, rząd zamknął kościół, ale nie zwrócił go katolikom, lecz zainstalował tam urzędy publiczne, a „patriarsze” dał zamkniętą już od wielu lat świątynię Corpus Christi. I tu jedkemu Perez nie ściałgnął wyznawców.

Zapytany o działalność biskupów i księży, Arcybiskup odrzekł: Meksyk liczy 31 diecezji i 15 milionów katolików. Szesnastu biskupów, a mianowicie biskupi z Meksyku stolicy, Morelia, Puebla, Jucatan, Curnavaca, Aguascalientes, Saliello, Chiapas, Tepic, Chihuahua, Tamaulipas, Huajnapau, Sonora, Sinaloa, Campeche, Hucjutla zostali wypędzeni i obecnie jeszcze przebywają na wygnaniu. Biskupi z Durango, Leon i Tehuantepec znajdowali się w Rzymie, gdy wydany został dekret, skazujący ich na wygnanie, wobec czego nie mogli już wrócić do ojczyzny. Pozostali przebywają w kraju, kryjąc się po domach prywatnych lub w górach i w miarę sił i możliwości pełnią swój urząd wśród niewypowiedzianych trudności. Tak samo wszyscy proboszczowie musieli opuścić kościoły i wykonywać swe obowiązki w mieszkaniach prywatnych nocami, zwalczając na każdym kroku nie dające się poprostu określić przeszkody. Zachowanie domów parafialnych było rzeczą bardzo prostą; chodziło tylko o zarejestrowanie się i przyjęcie wszystkich ustaw antyreligijnych, co byłoby równoznaczne z podporządkowaniem kultu religijnego władzom świeckim i wypowiedzeniem posłuszeństwa biskupom na rzecz rządu. Odprawianie nabożeństw zostało zawieszane we wszystkich kościołach; Msze św. księża odprawiają w mieszkaniach prywatnych, też udzielają Sakramentów św. Ponieważ czynności kultu religijnego, nawet odprawianie w mieszkaniach prywatnych, uważane są za „przestępstwa”, więc wykonywaniu obowiązków duszpasterskich towarzyszą wielkie niebezpieczeństwa. I rzeczywiście wielu księży zostało oskarżonych i skazanych tylko

za te właśnie „przestępstwa”. Liczba kapłanów w którzy się zarejestrowali, jest bardzo mała, wi i domo tylko o trzech. Wierni ich porzucili i zmusili do opuszczenia kościołów.

Co się tyczy akcji katolickiej w Meksyku, to zajmuje się ona przede wszystkim nauczaniem katechizmu w świątyniach i po wsiach oraz rozpowszechnianiem potajemnie drukowanych pism, ponieważ wszystkie czasopisma katolickie są prześladowane a cenzura jest bardzo surowa.

Arcybiskup Ruiz v. Flores opowiadał wzruszające szczegóły o serdeczności i wierności przywiązania młodzieży do duszpasterzy, młodzieży, która gardzi wszelkim niebezpieczeństwem, gdy po ciężkiej pracy dąży do jakiegos podziemia, by wysłuchać Mszy św. i przyjąć Komunię św.

„Czterej cesarze”

Spełniona przepowiednia Francuza

HISTORYK FRANCUSKI o „WIELKIEM WIĘZIENIU WOJSKOWEM”.

Było to w r. 1885, znakomity historyk francuski Lavisie przygotowywał właśnie świetne swe dzieło „Cesarzkie Niemcy” i miał zamiar przerwać swą podróż po cesarstwie, wrócić do Paryża, by tam w spokoju opracować wrażenia. Z tą myślą po raz ostatni wyszedł na ulice Berlina, by się z miastem pożegnać. Nagle w jednym z okien wystawowych dostrzegł fotografię, która zwróciła jego uwagę. O fotografii tej Lavisie sporo napisał w swej książce, a jego wywody utwierdzają czytelnika w przekonaniu, że historyk często bywa prorokiem.

Owa fotografia wyobrażała cesarza Wilhelma I, który żył jeszcze wówczas. Stary monarcha siedział w fotelu; po jego prawicy stał najstarszy syn Fryderyk, który wkrótce sam został cesarzem, a po lewej wnuk, późniejszy Wilhelm II. trzymał on małego synka, obecnie b. Kronpryncy, na ręku. Pod fotografią widniał napis: czterej cesarze.

Lavisie uwagi swe na temat fotografii zaczął od tego, że zwątpił w możliwość ziszczenia się napisu. Stan w jakim Niemcy wtedy się znajdowały, wydawał się Lavisie'owi, jak i całej zresztą Europie, nienaturalnym. a wobec tego przyszłość tego państwa wcale nie była tak gładka i pewna, jakby to z owego napisu wynikało.

Rozrost Niemiec dokonał się zbyt szybko — pisał Lavisie. Wszystko zależało od kaprysu Prus, które z każdego dnia robiły wielką paradę wojskową. W tych warunkach Prusy nigdy nie zgodzą się na rozbrojenie.

WOŁGA GROZI WYLEWEM.

Przybór wody na Wołdze przybiera rozmiary zastrasające. W ciągu dwu dni ostatnich poziom normalny na Wołdze podniósł się o 2 i pół metra.

Krążą pogłoski, że Wołga rozlała na przestrzeni 40 kilometrów kwadratowych. Urzędowo donoszą, że zagrożone są powodzią przedmieścia Caracyna i Astrachania.

A JEDNAK POSKUTKOWAŁO.

W palamencie austriackim debatowano nad tem, jaką udzielić podwyżkę urzędnikom wobec biernego oporu pocztowców.

W rezultacie postanowiono ustalić jednorazowo w miesiącu bieżącym 50 procent jednomiesięcznej pensji, w czerwcu zaś 30 procent jednomiesięcznej pensji — jednorazowo.

— o o —

Powstaje więc Parszliwe błędne koło, państwa utrzymują olbrzymie armie, by się bronić przed wojną, a będą mieć tę wojnę, ponieważ posiadają wielkie armie.

Niemcy — pisał dalej znakomity historyk — powstały z wielkiej wojny i wyraźnie dążą do nowej. Cała Europa prowadzić będzie tę wielką walkę, gdyż przygotowuje się do niej. A gdy już do tego dojdzie, powody i wymówki zawsze się znajdą. Bo sprawa Dunaju czy morza Śródziemnego czy wreszcie Renu w szereg innych stanowią całość zagadnień, których nie chcą się rozstrzygnąć w drodze wokojojowej. Ze jednak to wielkie więzienie tsojskowe, jakim są Prusy dzisiejsze, wyleci pi powietrze podczas tej burzy, jest rzeczą ewną.

A jakkolwiek będzie wynik ostatecznych tych strasznych zmagani, czy będą zwycięzcy i zwyciężeni, czy też obie strony walczyć będą aż do zupełnego wyczerpania wzajemnego i przerwać walkę będą zmuszone tylko wskutek tego wyczerpania — jedno jest rzeczą pewną, że będą wówczas zwyciężeni, którym trudno będzie nanowo przyjść do siebie. Winę tego poniesie ten system polityczny, który rządził w Europie w ciągu trzech wieków.

Rzeczywistość aż nadto wyraźnie przyznała słuszność tym wywodom francuskiego historyka-proroka. Nauka francuska posiada jedną jeszcze postać takiego historyka, jest nim Quinet, który na wiele lat przed faktem przepowiedział zjednoczenie Niemiec, wojnę z Francją w r. 1870 i zjawienie się Bismarcka.

KSIĄŻĘ WALJI ZARĘCZYŁ SIĘ.

„New York Herald” donosi, iż odbyły się potajemne zaręczyny między ks. Walji a lady Anne Wellesley.

Zaręczyny odbyły się w tajemnicy. Ogłoszone zostaną oficjalnie w styczniu, po powrocie księcia z Afryki.

Lady Anna Wellesley jest córką markiza Douara, starszego syna księcia Wellingtonu.

OJCIEC ŚWIĘTY DLA DOTKNIĘTYCH KATASTROFĄ.

Jak donoszą z kół zbliżonych do Watykanu. Ojciec św. asygnował jeden milion lirów na rzecz dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi w Chile, oraz przesłał na ręce nuncjusza papieskiego w Chile wyraz głębokiego współczucia dla dotkniętego klęską kraju.

Łotewskie cmentarzysko okrętów Ofiary wielkiej wojny uszły dno zatoki Ryskiej

Z Rygi donoszą: Łotewski okręt „Hydrograph“ ukończył prace; które budzą wiele tragicznych wspomnień z czasów wojny.

Okręt ten poszukiwał statków zatopionych podczas wojny na wodach łotewskich. Chodziło o stwierdzenie, czy szczątki te, dziś jeszcze przedstawiają niebezpieczeństwo dla komunikacji okrętowej. Morze, które jest w tem miejscu prawdziwym cmentarzyskiem okrętów spełniło tak dobrze swą rolę grabarza, że udało się napotkać na nieliczne jedynie ślady tragedji.

Na początku wojny, Rosjanie zatopili przy wejściu od zatoki Ryskiej 30 parowców napełnionych betonem, aby zamknąć port dla floty niemieckiej. 28 z nich zagłębiło się w dno morskie bez śladu.

Angielskie łodzie podwodne zatopiły koło Libawy wielki krążownik niemiecki „Albrecht“ i kilka transportowców. I te statki pozostawiły po sobie nieliczne tylko ślady. W jesieni roku 1916 zatoneły na wodach łotewskich 2 łodzie podwodne rosyjskie i jedna angielska. Na dnie zatoki Ryskiej spoczywają dalej 2 niemieckie okręty minowe i kanonierka rosyjska zatopiona przez Niemców. W Moonsundzie dziś jeszcze sterczy ponad powierzchnią morza rosyjski pancernik „Sława“ zatopiony przez załogę; gdy otoczony przez okręty niemieckie; znalazł się w położeniu bez wyjścia.

Lecz to łotewskie cmentarzysko okrętów zaludniają nie tylko ofiary wojny, lecz także ofiary burz północnych i gór lodowych koło Steinhorn, najniebezpieczniejszego punktu wybrzeża kurlandzkiego, dziś jeszcze można zobaczyć szczątki parowca „Saratow“ i żaglowca „Karalis“, które zostały tu tam wyrzucone na brzeg, przyczem cała załoga zginęła. Niedaleko stąd, przy wąskim wejściu do zatoki ryskiej, w miejscu, gdzie

w zimie lód piętrzy się w wysokie wzgórza, leży wrak parowca „Ferndene“ który zesz

leżymy został otoczony przez kry lodowe i zgnieciony ich naporem.

Modne odkrycie

Jeszcze jeden skarb

ZUBOŻAŁA RODZINA ZYSKAŁA NIEOCZEKIWANE POWAŻNY ZASÓB PIENIĘDZY, UKRYTY PRZEZ PRZODKÓW.

Do najuboższych mieszkańców wsi Załóżce pod Chodorowem należała rodzina Jasielnickich. Wprawdzie przed laty opowiadano o Stefanie Jasielnickim, że posiada ogromny majątek w banknotach i złocie, ale śmierć tegoż rozwiała wszelkie legendy. Poza bowiem niewielkim kawałkiem ogrodu nie zostawił nic. Syrowie zmarłego zachodzili w głowę, co mogło się stać z ogromnymi kapitałami; o których ojciec często wspominał. Zaczęły się waśnie, kłótnie, spory i podejrzenia zakończone szeregiem przegranych procesów, na których prowadzenie zrujnowała się do reszty rodzina Jasielnickich. Gdy wszelkie nadzieje odzyskania skarbu zawiodły, dwaj bracia wyjechali w świat za chlebem, zaś trzeci pozostał na ojcowiznie.

Ale i temu nie powodziło się dobrze. Obarczony dość liczną rodziną Jan Jasielnicki pracował ciężko na kawałek chleba. Tak upłynęły lata, a odziedziczona chata chyliła się ku ziemi coraz bardziej, grożąc lada chwila zawaleniem się. Nie mogąc pozwolić na katastrofę, wdał się w tę sprawę wójt i zażądał kategorycznie od właściciela naprawienia chaty, względnie wyprowadzenia się. Zmuszony koniecznością wziął się Jasielnicki do roboty. Lecz jakież było jego zdziwienie

nie, gdy przy wymianie podwaliny zauważył dość dużą żelazną skrzynkę. Zaciekawiony właściciel zaniósł ją do chaty, gdzie po otwarciu okazało się, że była napełniona pieniędzmi. Odnaleziony skarb ojcowski nie przedstawia dziś wielkiej wartości wskutek zmiany waluty, pozwoli on jednakowoż szczęśliwemu znalazcy na wyswobodzenie się z biedy.

—oOo—



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu. —

L. A.

17)

YOGHI

— A kto jest ta pani, z którą mówi?

— Czy pan widział kogoś miłszego i więcej zachwycającego? Jest to madame Lagrange, żona wyższego francuskiego oficera artylerji.

— Francuzka? zapytał zdziwiony Wieser.

— Uważałem ją za Angielkę, Szwedkę lub Niemkę. Wysoka blondynka, oczy niebieskie, przyczem w każdym calu w całym tego słowa znaczeniu wielka pani. Nie do uwierzenia!

— Jest to Alzatka. Wyszła za mąż po wojnie w roku 1919 czy 1920.

— W takim razie...

Muzyka zagrała marsza pożegnalnego, poczem powstano od stołu.

Na drugi dzień, przy najwspanialszej wiosennej pogodzie, Wieser siedział na swym ulubionym miejscu z amerykańskim profesorem gdy wtem usłyszał za sobą słowa: „Pan Dr. Wieser, o ile się nie mylę?”

— Tak jest. Z kim mam przyje-

— John Palmer.

— Bardzo mi przyjemnie. Czego sobie pan życzy, panie Palmer?

— Moja żona nagle się rozchorowała, panie doktorze, chciałbym więc pana prosić...

Wieser zaprzeczył głową. — Bardzo mi przykro, panie Palmer. Jestem tylko podróżnym, a nie lekarzem i nie mam nawet prawa robić użytku z moich wiadomości lekarskich na angielskim terytorjum.

Pan Palmer, średniego wzrostu, bez zarostu, blondyn o oczach niebieskich, był wzburzony; ale było widocznem; że nie chciał tego okazać!

— Panie doktorze; rozumie się samo przez się, że się zwróciłem przedtem do lekarza okrętowego, Dra Hill'a, który zna pana z opowiadania, jako sławnego chirurga i sam mnie prosił, bym się udał do pana o pomoc.

— Ach, tak, to zmienia postać rzeczy. Przepraszam pana, panie profesorze, — proszę, prowadź mię, panie Palmer!

W wielkim salonie na szesłagu leżała śliczna jasnowłosa Angielka, ale o małych nogach. W tym samym pokoju był je-

szcze lord Welcome z młodą damą, lekarzem okrętowym i pielęgniarką. Jenerał przedstawił się jako ojciec młodej damy, poczem odszedł; pozostawiając lekarzy samych. Dagnoza była jasna. Nagły atak zapalenia ślepej kiszki. Czy młodą damę da się w takim stanie przy życiu utrzymać, zanim okręt dopłygnie w ciągu trzech dni do Aleksandrii — było wątpliwem. Najlepiej natychmiastowa operacja. Instrumenty były do dyspozycji, pokój lekarza okrętowego zamieniono na salę operacyjną. Do narkozy zgłosiła się pani Lagrange, która pod czas wojny w szpitalu wojskowym była przy stu najmniej narkozach. Po upływie godziny chora, dobrze zabandażowana, leżała już w swoim łóżku i spała po chloroformie, pod opieką pielęgniarki i lekarza okrętowego. Wieser siedział w krzesle koszykowem obok pani Lagrange. Wymierliwszy między sobą zwykle słowa grzeczności i wzajemnej pochwały, dama oświadczyła, że Dr. Wieser bosko operował, a on na to, że wspaniale narkotyzowała. Po chwili wypowiedziała swe zdziwienie, że jest lekarzem, gdyż z zewnętrznego wyglądu i postawy — uważała go za wojskowego.

— To dziedziczne, łaskawa pani, —

Książę „incognito” kompozytora Znakomity muzyk i rządcą stacji konnej poczty Zabawna przygoda Piotra Czajkowskiego

W tych dniach minęło 35 lat od śmierci genialnego kompozytora rosyjskiego, Piotra Czajkowskiego, twórcy „Symfonji Patetycznej” i „Eugenjusza Oniegina”.

Czajkowski w obcowaniu z ludźmi odznaczał się skromnością, graniczącą często z chorobliwą nieśmiałością.

W kółku bliskich przyjaciół umiał być jednak wesołym i dowcipnym.

Razu pewnego jechał wraz ze swym młodszym bratem do siostry, mieszkającej w gubernji kijowskiej. Z Kijowa musieli jechać końmi, gdyż kolei w tych okolicach nie było. Na jakiejś stacyjce pocztowej pod różni czekali bardzo długo na wymianę koni. Czajkowski stracił cierpliwość i postanowił działać. „Zaraz dostaniemy konie, zwrócił się do brata; zawołaj zarządcę poczty”. Kiedy ten przyszedł, Czajkowski powiada: „Jak możecie w ten sposób nas traktować? Czy wiecie z kim macie do czynienia? Jestem księżę Golicyń, podróżuję w ważnych spra-

wach i mogę wam dać tę tylko radę, byście mnie tu zbytecznie nie zatrzymywali”.

Wrażenie energicznego wystąpienia „księcia” było piorunujące. Zarządca zbladł i momentalnie spełnił rozkaz jego książęcej mości”.

Bracia zadowoleni z siebie i z pocziwego zarządcy poczty, ruszyli w dalszą drogę, śmiejąc się do rozpuku z udanego „kawału” Piotra. Ale wesołość ich nie trwała długo.

W pewnej chwili Czajkowski zauważył, że w zajeździe zostawił na stole portfel z pieniędzmi i dokumentami.

Co tu począć?

Bez pieniędzy i bez papierów jechać niepodobna, a z drugiej strony perspektywa spotkania się z zarządcą poczty (który niewątpliwie z zawartości pugilaresu zdążył się już przekonać, z jakim „księciem Golicyńem” miał zaszczyt mówić) również nie była nęcąca. Ostatecznie na coś trzeba się było zdecydować; bracia postanowili wrócić po pugilares.

Jakież jednak było ich zdumienie, kie-

dy, zbliżając się do zajazdu: spostrzegli zarządcę, który z uśmiechniętą twarzą biegł im naprzeciw, trzymając w ręku portfel. Widząc, że Czajkowski zamierza wysiąść z zajazdu, zawołał: „Niech się Wasza Książęca Mość nie trudzi, oto pugilares”. Uczciwy rządcą nie odważył się „zrewidować” portfela i w ten sposób pozostał w mniemaniu, iż ma do czynienia z prawdziwym księciem.

Czajkowski był uszczęśliwiony i, dziękując rządcy za jego uprzejmość, rzucił: „Jak się pan nazywa? Chciałbym nazwisko pańskie zachować w pamięci”. „Nazywam się Czajkowski” odpowiedział skromnie zapytany ku zdumieniu obu braci.

Czajkowski nie wiedział, czy rządcą żartuje, czy też dziwnym zbiegiem okoliczności istotnie tak się nazywa.

Zapytał stangreta, a ten potwierdził, że zarządca poczty mówi prawdę.

Zadowoleni z pomyslnego zakończenia niezwyklego incydentu, bracia w świetnych humorach pojechali dalej.

Kino Dom Lupowy
PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dzisiaj Dzisiaj
Początkowy film p. t.

„Kobiety w płomieniach”

Pełny dramat miłości i poświęcenia
W rolach głównych słynni artyści

Mysy Astor i John la Roque

film pełen fascynujących momentów, doborowy
ekscencki gry i techniki

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 po północy I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Apelować chcą obie strony

Zabójca narzeczonej

Oficer - skazany na karę twierdzy dlaczego nie więzienia

W sądzie wojskowym okręgowym zakończyła się ostatnio rozprawa przeciwko podporucznikowi 6 p. a. p. Antoniemu Załęskiemu, sprawcy potwornego morderstwa na osobie Józefy Jeżowskiej, zarąbanej szablą na ul. Piekarskiej we Lwowie. O czem w swoim czasie donosiliśmy.

Trybunał przyjął, że ppor. Załęski winien jest zbrodni zabójstwa w afekcie, wy-

wołanym „ciężką zniewagą” ze strony do natki i zasądził go na 5 lat twierdzy z policzeniem aresztu śledczego i wydaleniem z korpusu oficerskiego.

Na zasadzie amnestyj zmniejszone skazanemu karę o 20 miesięcy.

Zarówno prokurator, jak i obrońca dr. Hecht zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

powiedział Wieser. — Pochodzę z niemieckiej oficerskiej rodziny i byłem do tego zawodu przeznaczony. Innego zawodu nie pragnąłem od dziesiątego roku życia. W tym czasie właśnie zachorował mój najmłodszy brat, dziecko roczne, na dyfteryt i umarł. Z objaśnienia lekarza pułkowego zrozumiałem tylko tyle, że te mikroby są małutkami zwierzątkami przyrastającymi do błon i że z powodu tych mikrobow uduślił się mój mały braciszek. W nocy po jego śmierci postanowiłem zostać lekarzem, by móc tępić te straszliwe bestje, które spowodowały śmierć naszego Willi. Moje prośby nie wzruszyły moich rodziców i wysłano mnie do szkoły kadeckiej, skąd w przeciągu jednego roku trzy razy uciekałem. Nic nie mogło jednakże przełamać dzieciniego uporów. Wreszcie wmieszał się w tę sprawę mój wuj i oddano mnie do gimnazjum.

Pani Lagrange roześmiała się dziwnie melodyjnie. — Czy pan zachował nadal tę samą silną wolę? W takim razie z pana niebezpieczny człowiek!

— Niestety nie, łaskawa pani, w życiu stoi się często przed murem, który jest twardszy, niż najtwardsza czaszka. Lecz; o

ile mi pani pozwoli mówić, o więcej interesującym przedmiocie, tobym powiedział, że pani wcale nie wygląda na Francuskę.

— Nie jestem wcale Francuską, panie doktorze. Jestem i pozostanę Niemką, chociaż się okoliczności tak złożyły, że poślubiłam francuskiego oficera. Załuję bardzo, że w Paryżu są ludzie u steru, którzy coraz więcej pogłębiają przepaść między tymi dwoma narodami, i że chcą wywołać nową wojnę ku radości Anglii. I pomyśleć, że to się tak ciągnie od tylu lat. Czyliż Niemcy i Francuzi nigdy się nie pogodzają ze sobą?

— Pani to mnie mówi? Proszę się o to spytać swoich nowych rodaków!

Dama roześmiała się, — Mówię im to przecież dość często i dostaję stale jedną i tą samą odpowiedź: „Jeżeli anioł pojednania ma pani rysy, madame, itd. itd.”

— Hipokryzja; — rzekł Wieser rozgorączkowany.

— Gdybym ja, t. i. gdyby Niemiec to powiedział, to powiedziałbym pod wpływem szczerości. U Francuzów jest to zwykły banalny komplement, o którym za chwilę zapomni. Gdyby pani miała pojęcie, jak

tam wygląda nad Renem, jak ci panowie się tam zachowują...

— Pan zapomina, — przerwała mu pani Lagrange, — że pochodzę ze zdobytych prowincji...

— Zdobytych?

— Gdzie na własnej skórze odczuwamy skutki wspaniałomyślnych metod pełnych chwały zwycięzców.

— Zwycięzców?

— Tak jest, tak często sobie samym i nam to opowiadają, że sami już w to wierzą.

— Excusez, madame — przerwał głos lorda Palmera.

— Ach! lord Palmer! Jakże się czuje nasza biedna Ete!

— Przebudziła się i skarży się na wielkie dolegliwości. Lekarz okrętowy skierował mnie do chirurga.

Wieser wstał i skłonił się przed panią Lagrange. W tej samej chwili krzesło jego zajęte przez Mr. Johnsona, który natychmiast rozpoczął z p. Lagrange ożywioną rozmowę.

(D. e. n.)

KRONIKA**KALENDARZE**

Poniedziałek, 10 grudnia NMP. Lor.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Kupiec Wenecki”.

Teatr Kameralny: — „Czy Konstancja”.

Teatr Popularny: — „Jojne Firuńkes”.

WIDOWISKA

Casino: — „Tajny Kurjer”.

Splendid: — „Jad miłości”.

Luna: — „Nadkobieta”.

Grand Kino: — „Ostatni rozkaz”.

Palace: — „Złodziej serc”.

Odeon: — „Fałszywe miliony”.

Czary: — „Ręce do góry”.

Dom Ludowy: —

Miejski K. O.: — „Złoty paszport”.

—c0o—

Wiadomości bieżące**W DEPEZY WYMYŚLAĆ NIE WOLNO.**

Urząd telegraficzny otrzymał zawiadomienie o możliwości nie przyjmowania od obywateli niektórych telegramów.

Urząd nie przyjmie depeszy gdy zawiera ona słowa obrazające moralność publiczną, lub gdy godzi ona w bezpieczeństwo publiczne. (bip)

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pałowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemży (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny). (b)

OSTRZEŻENIE.

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929, która odbędzie się w Poznaniu od połowy maja do końca września, przestępuje zainteresowanych przed różnymi imprezami reklamowymi, jakie łącznie z Wystawą zapowiadane bywają ze stron niepowołanych. Zwłaszcza podaje Zarząd PWK do wiadomości, że Katalogi Wystawowe jak również Przewodniki po Wystawie Zarząd PWK przygotowuje we własnym urzędowym opracowaniu. Ukazą się wszystkie te oficjalne publikacje nakładem Biura Ogłoszeń „Par” w Poznaniu.

NOWY BILON.

Od 1 stycznia ukaże się w obiegu nowy bilon, a mianowicie nikłowe jedno złotychki i srebrne pięć złotychki. Stare srebrne jednozłotówki i papierowe pięć złotychki będą powoli wycofywane z obiegu. (Wid)

—c0o—

Kronika policyjna**KRWAWA BÓJKA.**

Widownią krwawej bójki spowodowanej nadużyciem alkoholu stał się w dniu wczorajszym dom przy ul. Książewicza.

W trakcie bójki tej ciężko poranieni zostali nożami Paweł i Stanisław Papież.

Pomocy udzielił im lekarz pogotowia Kasy Chorych, pozostawiając na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (Wid)

Nowy związek wolnościowców**PRZEDWYSZYTKIEM TRO SZCZY SIĘ O CMENTARZ.**

Odbyło się pierwsze posiedzenie nowo zorganizowanego koła łódzkiego polskiego związku wolnościowców.

Do zarządu wybrani zostali pp. dr. Mierzyński, Konka, Haneman, Temblowski i Rutkowski.

W najbliższych dniach zarząd uda

się do prezydenta miasta w sprawie cmentarza komunalnego w myśl dawnej uchwały rady miejskiej, przyczem warto zaznaczyć, że na terenie województwa łódzkiego komunalne cmentarze znajdują się już w Rudzie Pabjanickiej i Konstanczynie. (bip)

Dodatkowe zebrania kontrolne**ROCZNIKI 1887, 1888, 1890, 1891. 2, 3, 4, 5, 6 i INNE.**

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się dodatkowe zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy dotychczas na zebrania nie stawili się.

Zebrania dotyczą roczników 1887,

1888, 1890, 1891, 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898, 1899. 1900, 1901. 1903.

Jutro winni stawić się zamieszkałym w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 w lokalu P.K.U. Nowo-Targowa 18. (b)

Służba wojskowa studentów**ULGI DLA STUDYJĄCYCH ZAGRANICĄ.**

W sprawie służby wojskowej młodzieży studjującej zagranicą wydane zostały następujące zarządzenia:

Poborowi rocznika 1906 i starsi w kategorii A, którzy już korzystali z odroczeń na zasadzie art. 57 mogą nadal korzystać z tej ulgi, nie dalej jednak jak do 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym kończą 25 rok życia, poczem mogą jeszcze korzystać przez rok z przesunięcia im terminu stawienia się do szeregów.

Poborowi studjujący zagranicą którzy

nie stawali jeszcze przed komisją poborową, korzystać mogą z przesunięcia im terminu stawienia się przed komisją poborową na zasadach przewidzianych dla odroczeń wogóle najdalej do 1 lipca roku kalendarzowego w którym kończą 25 rok życia. Udzielone przez urzędy konsularne odroczenia względnie przesunięcia terminów stawienia się przed komisją poborową roczników 1903, 1904 kończą się w dniu 31 czerwca 1929 roku. (bip)

„Mie mulier”**Sekwestrator i policjant uwięzieni przez podatniczkę****WOŻNY SPIESZY Z ODSIECZĄ.**

Humorystyczne zajście miało miejsce przed dwoma dniami w Żelowie.

Do niejkiej Marji Bednarkowej zgłosił się Józef Grzymkiewicz, sekwestrator Urzędu Skarbowego w Łasku, celem zainkasowania należności podatkowej. Ponieważ Bednarkowa odmówiła, Grzymkiewicz obłożył sekwestrem maszynę do szycia zamierzając ją zabrać z mieszkania. Ponieważ Bednarkowa stawiała gwałtowny opór sekwestrator za wezwał pomocy policjanta. Lecz i tego przed

stawiciela nie uległa się Bednarkowa i obrzuciła go tak samo jak i sekwestratora stekiem wymyślań. Wreszcie w pewnej chwili wybiegła z mieszkania zamykając drzwi na klucz.

Uwięzieni sekwestrator i policjant zaczęli wzywać przez okno pomocy. Krzyki ich dosłyszał przechodzący woźny nazwiskiem Kupec, który uwolnił ich z opresji. Bednarkowa pociągnięta została do odpowiedzialności. (Wid)

Nagrody pieniężne monopolu spirytusowego**ZA WYKRYWANIE TAJNYCH GORZELNI.**

Prezes Izby Skarbowej w Łodzi p. To warnicki zawiadomiony został okólnikiem Ministerstwa Skarbu, że Ministerstwo Skarbu z czystego zysku handlowego za rok 1928 przeznaczyło 400.000 złotych na specjalne nagrody pieniężne dla urzędników akcyzowych, pracowników P.M.S. oraz wszystkim innym osobom za ujawnienie działań na

szkodę P.M.S.

Nagrody płacone będą natychmiast po ujawnieniu czynu zapobiegającego szkodzie Skarbu Państwa w dochodach P.M.S. — niezależnie od nagrody zwykłej, należnej według przepisów rozporządzenia z roku 1927. (Wid)

„Zywy Dziennik”

Istnieje „Niewidzialny człowiek”, „Niepo-
trzebny człowiek”, „Zywy trup”, dlaczego za-
tem ma nie być „Zywego dziennika”?

Będzie, i to w Łodzi, tu, gdzie każdy czło-
wiek jest widzialny, każdy człowiek potrzebny
a ludzi trupio-bładych można spotkać tylko po
północy; tu, gdzie każdy trup jest tylko trupem
— i „żadna go siła strzelecka”, ani elektrycz-
na nie zdola ożywić...

Będzie na przekór wszystkim i wszystkiemu,
bo tak chce brać akademicka.

„Zywy dziennik” będzie żywym dniem
Łodzi, wielkości, postaci typów łódzkich, które,
jak w „zwierciadle sprawiedliwości”, ujrzą
w nim nieco „przesunięte” swoje oblicza i czu-
jąc się, jak w źle skrojonym fraku „będą wy-
buchają salwami śmiechu i robiły dobrą minę
do... siebie i „żywych dziennikarzy”.

„Zywy dziennik” będzie zawierał najróż-
norodniejsze numery i numerki, a więc:

Zywe wesołe słówko od redakcji; artykuł
o balansowaniu naszego bilansu handlowego;
bogata, ciekawa kronikę, ale bez t. zw.
kaczek dziennikarskich aby nikt z publiczności
nie miał okazji do strzelania (rewizja wroczo-
na przeprowadzana nie będzie, p. r.).

odcinek powieści bez końca i początku;
dIALOGI łódzianina z sobą samym (a zatem —
studjum kryminalne, p. r.) w krzywym zwier-
ciadle;

notatki ze zderzeń i zdarzeń na ulicy i w
polityce o każdej porze dnia i nocy; fragment
przeżyć, wyrżnięty nożem Shylocka z życia
braci akademickiej z okresu „groźnego a chmur-
nego”; kącki radjowe, sportowe, kalotechniczne,
higieniczne, magiczne, komiczne oraz wspo-
mnienia z pobytu w grobowcu Tutankhamena.

Niektóre numery i numerki będą bogato
plastycznie i rytmicznie ilustrowane na scenie.
„Zywy dziennik” będzie galerią sylwet i
sylwetek, typów i typków.

Kierownictwo jego spoczywa w rękach
starego „galernika”.

Udział w nim biorą najlepsi, najszlachet-
niejsi, najzdarniejsi z najzdolniejszych, najszlachet-
niejszych i najlepszych postaci żywej Łodzi.
Kto?

Pisarze, malarze, dygnitarze, wszyscy pla-
styczni i rytmiczni.

Podczas przerw publiczność będzie mogła
pogrzebać w swych... sercach, aby wygrzebać
z nich choć iskierek „cennego” współczucia
dla braci akademickiej.

„Zywy dziennik” odbędzie się w sobotę
dn. 15 grudnia w Miejskiej Galerii Sztuki.

Teatr i sztuka

Ostatnie występy K. Adwentowicza.

Karol Adwentowicz opuszczający za
kilka dni Łódź, grać będzie jeszcze w Te-
atrze Miejskim „Kupca Weneckiego” dziś
na przedstawieniu związkowym; w czwartek
i w sobotę wieczorem.

„Sekretarka Pana Prezesa” z Stefanją
Jarkowską w roli tytułowej grana będzie ju-
tro wieczorem we środę i w piątek wieczo-
rem.

PREMJERA GWIAZKOWA DLA NAJ-
MŁODSZEJ DZIATWY.

W niedzielę najbliższą o godz. 12 w po-
łudnie premjera nowej 3-aktowej bajki dla
dzieci „Długonosy Karzelek i Królewna
Gaska”.

Bilety w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Pojutrze t. j. we środę Adwentowicz
gra po raz ostatni swą popisową rolę „Brzyd-
kiego Ferrante”.

„Konstancja”. Dziś, jutro; w czwartek
piątek finałowa; dowcipna komedia współ-

„Gwiazdka” dla podatników

ULGI PRZY NABYWANIU ŚW IADECTWA PRZEMYSŁOWEGO.

Miejscowa izba skarbową otrzymała
okólnik w sprawie stosowania ulg przy wy-
dawaniu świadectw przemysłowych.

Izba skarbową może wydać świadec-
two trzeciej kategorii handlowej przedsię-
biorstwu prowadzącemu drobną sprzedaż
towarów posiadających cechy produkcji
wytworniejszej przy pewnej minimalnej i-
lości tych towarów.

Pozatem okólnik zawiera dane co do
sprzedaży patentów nie wymienionych w
ustawie jak np. dla taksówek, autobusów i

t. p. Nie należy żądać świadectw przemy-
słowych na sprzedaż wyrobów tytunio-
wych prowadzoną ubocznie w restaura-
cjach, księgarniach o ile sprzedaż odbyw-
a się w tym samym lokalu. Pozatem izba
skarbową została zawiadomiona aby w
wypadkach odmownego załatwienia proś-
by o niższy patent zawiadamiała petenta
przeciwko tej decyzji wydanej na podstawie
art. 94 ustawy nie przysługuje żaden środek
prawny. (bip)

—oO—

Karygodna zapobiegliwość

ORYGINALNY SPOSÓB ZAOPATRYWANIA SIĘ W WĘGIEL.

Onegdaj z Częstochowy w stronę Rę-
dzin zdążył pociąg towarowy naładowany
węglem. Naraz jakiś osobnik zaczął
dawać maszyniście rozpaczliwe znaki, by
zwolnić biegu. Gdy maszynista zaczął ha-
mować parowóz, wyskoczyło zniemacka na
tor kilkunastu osobników, którzy w mgnie-
niu oka znaleźli się na wagonach. Jeden z
nich usiłował obezwładnić brekowego, co
mu się nie udało. Nie przeszkodziło to je-
dnakże tajemniczemu osobnikowi pozrzu-
cać łopatami z wagonów większej ilości wę-

gla w liczbie około tysiąca kilogramów. Do-
konawszy tego złoczyńcy zeskoczyli z wago-
nów i zbiegli.

Dojechawszy do najbliższej stacji ob-
sługa pociągu zaalarmowała policję. Niez-
włocznie na miejsce zuchwałego napadu
wysłano większy patrol policyjny. Zastan-
o złoczyńców przy pracy ładujących węgiel
na wozy. Na widok policji usiłowali zbiec
jednakże wszystkich aresztowano i odsta-
wiono do więzienia. (Wid)

Rzeźnia na torze tramwajowym

PRZEJECHANA KROWA WY SADZIŁA Z SZYN DOJAZDÓWKĘ.

Onegdaj o godzinie 10 rano pomię-
dzy Zgierzem a Pronoszczewicami jeden z
okolicznych gospodarzy, korzystając ze
względnie ciepłego dnia zimowego, wypę-
dził bydło na szosę, by pasło się resztkami
trawy w przydrożnych rowach. W pewnej
chwili nadjechał całym pędem tramwaj li-

nji Łódź Ozorków, jedna z krow nie zdąży-
ła przebiec przez szyny i dostała się pod
koła, wskutek gwałtownego wstrząsu tram-
waj wyskoczył z szyn. Nikt z jadących je-
dnakże nie ucierpiał, natomiast nieszczęśli-
wka krowa przetrzebiona została na dwie części.
(Wid)

Ostatni biały car na filmie

„TAJNY KURJER” W „CASINIE”

Pełne niesamowitych skandalów, pi-
kantnych, erotycznych awantur i miłostek ży-
cie arystokracji rosyjskiej dostarcza litera-
turze filmowej wprost niewyczerpanego ma-
terjału. Na motywach tych zmontowała o-
statnio rosyjska wytwórnia filmowa „Goswo-
jenkino” szlagier, który swoją koncepcją, sen-
sacyjnością i barwnością fabuły przyćmiewa
wszystkie inne. Film ten delonktruje w nie-
dwuznacznych obrazach stosunki, panujące
na dworze Mikołaja II. Wnosi on zapach
skandalu i afery, zdzierając zasłonę z najbar-
dziej intymnych momentów życia samodzier-

ży Wszechrosji — a przede wszystkim ilu-
strując głośny jego stosunek z primabaleriną
carskiego baletu, naszą słynną rodaczką Krz-
sińską Romans ostatniego z Romanowyci
z przepiękną Polką, bohaterką głośnego skan-
dału, którego echo odbiło się po całym świe-
cie, znajduje w filmie tym pikantne i soczy-
ste ujęcie. Nic dziwnego zatem, że obraz
ten, w którym rolę Mikołaja II kreuje słynny
Kuzniecowa, artysta teatru Stanisławskiego,
a rolę cesarskiej kochanicy urocza B. Kuina
dzi wywołał niebywałą furorę i zrozumiałą
sensację.

ZAGADNIENIE.

— Czy wiesz, że jedno cygaro zawiera
dostateczną ilość nikotyny dla zabicia dwu-
dzieściu kotów?

— Tak? Swoją drogą ciekawym, jak
dwadzieścia kotów mogłoby palić jedno cy-
garo...

WYPROSZENIE.

On: — Poszedłbym dla ciebie na koniec
świata!

Ona (ziewając): — No, to czemuś chyba
wybrać się w drogę!

OGŁOSZENIA DROBNE

Kudno i sprzedaż

A. MEBLE. Największy wybór i na dogodnych warunkach można nabyć tylko w Magazynie Mebli Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów, Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45, I piętro, front, tel. 60-02 od pojedynczych przedmiotów, jako to: garderoby, szafy, łóżka, kredensy, stoły, krzesła i t. p. — do kompletnych pokoi: sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów i kuchni. Zarząd. 8382-3

WIELKI wybór resztek sweatrów i pulowerów po niskich cenach ul. Sienkiewicza 95. Front I-sze piętro. 8374-2

OTOMANY, materace, kozety tanio. Wyrob własny, robota solidna, warunki dogodne, firma chrześcijańska. Główna 55, oficyna prawa. 8370-1

PIANINA, fortepiany nowe, używany Becker, pianino Sciler na raty, Chodkowski Sienkiewicza 25. 8398-2

SZAFKĘ, stół, łóżko, maszynę Singera, lampę elektryczną sprzedam tanio, Główna 55, m. 46, oficyna prawa, parter. 8372-1

Posady i prace

POTRZEBNY chłopiec do stolarza, Gdańska 105. 8378-1

POTRZEBNA podręczna do pracowni sukien, Piotrkowska 87 m. 20. 8402-1

Zagubione dokumenty

PAUL EMIL zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. m. Łódź. 8384-3

Różne

PRZYJMĘ Pana na mieszkanie, Kilińskiego 129 m. 6, front, I piętro. 8376-1

WDOWA bezdzietna lat 35, wyznania rzymsko-katolickiego z zawodu krawcowa, z braku znajomości, pragnie zapoznać pana w celu matrymonialnym. Oferty proszę składać do administracji „Rozwoju“, pod krawcowa. 8400-1

PRACOWNIA sukien A. Chodkowska, Sienkiewicza 25, poleca wykwitne modele na dogodnych warunkach. 8396-1

DLA TEATRÓW Amatorskich wypożyczam sztuki: narodowe, jasełka, ludowe, wesołe komedijki na karnawał, i t. p. oraz peruki. Adres: Żeromskiego 4 m. 12. 8352-1

PRACOWNIA bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej i haftu z towarów własnych i powierzonych. F. Królowa, Niska 8 m. 47, dojazd tramwajami 10, 15 i 16. 8360-1

Zarząd Spółki Akcyjnej „Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc.“ z Zgierza

Na zasadzie § 15 i 16 statutu, ogłoszonego 4 listopada r. z. w Nr. 149 „Monitora Polskiego“, zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dn. 28 grudnia r. 1928 o godz. 6 wiczej w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego, Krakowskie Przedmieście Nr 32 z następującym porządkiem obrad: 1) Wybór przewodniczącego Zebrania, 2) Zatwierdzenie bilansu brutto na dzień 1 lipca 1928 r. przerechowanego w myśl rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca r. 1928 (Dz. Ustaw Nr. 38) i przeznaczenie nadwyżki z przerechowania, 3) Powiększenie kapitału zakładowego drogą wypuszczenia nowej emisji akcji, 4) Zatwierdzenie dokonanych sprzedaży i nabycia nieruchomości, 5) Budżet na r. 1929, 6) Wybory Zarządu, 7) Wnioski. Na podstawie § 10 statutu, ogłoszonego 4 lipca r. z. w Nr. 149 „Monitora Polskiego“, wszystkie akcje Spółki są na okaziciela i na podstawie § 20 tegoż statutu właściciele akcji korzystają z głosu na Zgromadzeniu Walnym, o ile na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem złożą Zarządowi swoje akcje; zgodnie z powyższym Zarząd prosi o składanie akcji najpóźniej do dnia 21 grudnia r. b. w lokalu Spółki w Zgierzu (Leśna 7) lub w biurze Zarządu w Warszawie (Wilcza 19 m. 1). Stosownie do § 17 statutu, wnioski akcjonariuszów winny być złożone Zarządowi na piśmie nie później jak na 2 tygodnie przed terminem Zgromadzenia.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Sklep narożny, z mieszkaniami, nadający się na piwiarnię, kawiarnię, na każdy inny interes, przy Bałuckim Rynku do sprzedania. Wiadomość: Zawiszy 20 skład wódek 8276-3

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość w „Rozwoju“ 8348-2

Na Wypłatę! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe Białe towary, Purpur Matracowe, Prześcieradła Obrusowe, Ręczniki, Ściereczki, Podpinki, Gobelina, Męska damska bielizna. Chustki poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego nr. 44

Gospodarstwo, 70 morgów w borowej ziemi z budynkami gospodarczymi, inwentarzem żywym i martwym, 1 kilometr od szosy w stronę Piotrkowa, cena 110,000 zł. Wiad. w pośrednictwie Borowickiego, Zgierz, Parzęczewska 3. 4193-2

Wielka gospodarstw nadających się na letniska, zaraz do sprzedania. Ceny przystępne. Pośrednictwo Borowickiego, Zgierz, Parzęczewska 3. 4193-

Sklep spożywczy z kenceją tytoniową wraz z mieszkaniem w dobrym punkcie z powodu zmiany interesu do sprzedania wiad. Żeromskiego Nr. 60 m. 10 front I piętro 8362-2

Okazja. Dom murowany frontowy o 25 mieszkańach 3 sklepy, plac 55x100 łokci i ogród owocowy 80 drzew. Cena zł. 36.000 do sprzedania wiadomość Żeromskiego 60 m. 10 front I piętro. 8364-2

Posady i prace

Poszukuję szofera na taksówkę Aleja 1 Maja 70 8332-2

Potrzebny woźnica ekspedjent do rozwożenia pieczywa obeznany w branży sklepowej wiadomość Rzgowska 23 8176-6

Panienska skończywszy szkołę i kursa wieczorowe pragnie przyjąć posadę w sklepie. Oferty pod „L.F.“ do „Rozwoju“ 8336-3

Potrzebna dziewczyna do służby Księży Młyn 15 Cichomska 8358-1

Zagubione dokumenty

Awryzniec Błęcki zagubił kartę rejestracyjną wyd. z gm. Oporów 8286-3

Marek Nalepa zagubił legitymację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (oddział dla prac. umysł.) za Nr. 650/28 8342-1

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Bronisław Słyszczio wydana przez P.K.U. Sieradz. 8300-3

Lokale i mieszkania

Łokój umeblowany dla 2 pań lub 2 panów do odnajęcia ul. Główna 11 lewa oficyna II piętro lewe drzwi zastać można od 3-5 popoł. 8266-4

Różne

Samochodowe garaże do wynajęcia Nowa 12 Ke drzeński 7366-1

5-15 tys. zł. Oddam na 5 i Nr. hip. Zgłoszenia do Adm. sub. „KK“ 8354-2

PASY różnego rodzaju, zwykłe, gumowe kombinowane, lecznicze i t. p. **BIUSTONOSZE** w dużym wyborze **POLECA**

po cenach zniżonych Na wyprzedaży gwiazdkowe **Pracownia gorsetów**

„MARTA“ Piotrkowska 109 front II piętro



Potrzebny starszy chłopiec z średnim wykształceniem i zdolnościami do mechaniki.

Zgłaszać się do adm. Rozwoju od 11-12

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych **Feliksa Boniewicz** Łódź, ul. Targowa 1, 38' Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa. 4075-

Potrzebni na ychmiast samodzielni elektromonterzy

na instalacji rurkowych kabelkowych Oferty kierować do Biura Elektrotechnicznego Inż. F. Millera Lublin ul. Krakowskie-Przedmieście nr. 49. 8356-3

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA S-ka w Łodzi Główna 50

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. Komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże 10 gr. za wyraz. Dzielnica na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za nieopłacone. Drukarnia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od następnego ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 40 25-miesięcznie — 30-zł.